



PIOTR ŻMIGRODZKI\*

INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIEJ AKADEMII NAUK, KRAKÓW

## Prof. dr hab. Edward Polański (2 III 1932 – 5 IV 2024)

<https://doi.org/10.31286/JP.001021>

5 kwietnia 2024 roku odszedł prof. dr hab. Edward Polański. Z grona polskich językoznawców ubył kolejny przedstawiciel niezwykle pokolenia Polaków, którzy zdążyli jeszcze doświadczyć blasków i cieni życia w II Rzeczypospolitej, ale na ich dzieciństwo cieniem położyły się wojna i okupacja; młodość i dorosłość przeżyli w Polsce Ludowej, a będąc już w wieku bardzo dojrzałym, doczekali zmiany ustroju i otwarcia się nowych możliwości zawodowych i życiowych.

Edward Polański urodził się 2 marca 1932 roku we wsi Brzozdowce w województwie lwowskim jako najmłodszy z trzech braci. Najstarszy z nich, Kazimierz (1928–2009), był znakomitym językoznawcą, badaczem języków zachodniosłowiańskich i propagatorem gramatyki generatywnej w Polsce. Drugi, Józef (1930–2002), był inżynierem specjalizującym się w budowie mostów. Jesienią 1945 roku polscy mieszkańcy Brzozdowiec zostali, w następstwie przesunięcia granic, przesiedleni do Kamienia Pomorskiego, ale jego rodzina ewakuowała się już rok wcześniej, jak sam E. Polański opowiedział kiedyś w prywatnej rozmowie, po ostrzeżeniu, które ojciec otrzymał od zaprzyjaźnionych przedstawicieli ludności ukraińskiej, o mających nastąpić rzeziach Polaków w tym rejonie. Polańscy trafili do Tarnowa i tam Edward dokończył naukę szkolną, rozpoczętą jeszcze w 1939 roku we wsi rodzinnej. Po maturze wstąpił w 1951 roku na Uniwersytet Jagielloński, na którym studiował polonistykę. Nie był to dlań jednak wybór oczywisty – chciał studiować psychologię, lecz ten kierunek był wówczas dostępny tylko w Warszawie, miał też inklinacje artystyczne: udzielał się w kole recytatorskim, występował w międzyuczelnianym zespole teatralnym, myślał nawet o karierze reżysera teatralnego (na ten

\* piotr.zmigrodzki@ijp.pan.pl; ORCID: 0000-0001-6037-5507

temat zob. Łojek 2002: 15). Cztery lata później, po uzyskaniu dyplomu, tzw. nakazem pracy został skierowany do Krosna Odrzańskiego, gdzie przez sześć lat nauczał języka polskiego jednocześnie w szkole podstawowej, w liceum ogólnokształcącym dla oficerów oraz w liceum ogólnokształcącym wieczorowym. W 1961 roku przeniósł się do Katowic i zatrudnił się w Wyższej Szkole Pedagogicznej, w Katedrze Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego. W ten sposób rozpoczęła się jego długa kariera akademicka. Doktoryzował się w 1969 roku (przy czym należy zaznaczyć, że jeszcze do 1966 roku dodatkowo pracował w szkole), już w nowo utworzonym Uniwersytecie Śląskim, w 1973 został powołany na stanowisko docenta, habilitację uzyskał w 1978, dziesięć lat później tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1992 roku stanowisko profesora zwyczajnego<sup>1</sup>. W 1973 roku powołano E. Polańskiego na kierownika Zakładu Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej w Instytucie Filologii Polskiej. Gdy z tegoż Instytutu wyłonił się cztery lata później Instytut Języka Polskiego, Zakład pozostał w jego strukturze, choć gromadził badaczy o profilu zarówno literaturoznawczym, jak i lingwistycznym. E. Polański pozostał kierownikiem tej jednostki do przejścia na emeryturę w 2002 roku (w latach dziewięćdziesiątych przekształcona ona została w katedrę podlegającą bezpośrednio dziekanowi). Pełnił w UŚ funkcję prodziekana Wydziału Filologicznego (w kadencji 1980–1982, przerwanej po wprowadzeniu stanu wojennego), a także wicedyrektora Instytutu Języka Polskiego (w latach 1984–1987). Uczestniczył w pracach licznych gremiów, zarówno naukowych, np. Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, Polskiego Towarzystwa Fonetycznego, Polskiego Towarzystwa Logopedycznego i – *last but not least* – Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN (od jej powstania w 1996 roku do roku 2014), jak i związanych z nauczaniem szkolnym, np. Zespołu Programowego Języka Polskiego Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Zespołu Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego ds. Kształcenia Nauczycieli. Kierował kilkoma przedsięwzięciami badawczymi zlecanymi przez ministerstwo oświaty, a także działaniami w ramach tzw. problemów węzłowych<sup>2</sup>. W 1977 roku zainicjował serię wydawniczą *Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego*, przekształconą później w czasopismo ukazujące się do dziś (był jej redaktorem lub współredaktorem do 2000 roku). Był aktywnym członkiem Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, a w latach 1983–1988 sprawował funkcję przewodniczącego zarządu jego oddziału, ulokowanego wtedy (tak jak cały Wydział Filologiczny UŚ) w Sosnowcu. Za zasługi dla Towarzystwa, a także za osiągnięcia w wypełnianiu jego misji w 2010 roku otrzymał godność członka honorowego, jako pierwszy i dotychczas jedyny uczony ze środowiska UŚ.

Po skrótowym przedstawieniu najważniejszych aktywności organizacyjnych Zmarłego czas poświęcić uwagę jego dorobkowi naukowemu. Sytuuje się on w obszarze dydaktyki języka polskiego, konkretnie w dwóch szczegółowych polach badawczych: sprawności ortograficznej uczniów oraz słownictwa i rozwijania ich zasobu leksykalno-frazeologicznego. Badania nad

1 Warto przypomnieć, że przez większość okresu istnienia Polski Ludowej funkcjonowały dwa tytuły profesorskie, nadawane przez Radę Państwa po przeprowadzeniu odpowiedniego postępowania kwalifikacyjnego: *profesor nadzwyczajny* (niższy rangą) i *profesor zwyczajny*. Po 1990 roku to różnicowanie zniesiono, ale *profesor zwyczajny* pozostał jako nazwa stanowiska na danej uczelni, które mogło być przyznane decyzją ministra w określonej przepisami procedurze (środowiskowo określanej jako *uzwycajnienie*).

2 Tak nazywano szeroko zakrojone programy badawcze, centralnie sterowane i finansowane z budżetu państwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku.

zdolnościami ortograficznymi uczniów E. Polański zaczął w czasie pracy w szkole w Katowicach, ich pierwszym podsumowaniem była rozprawa doktorska, kilka lat po obronie wydana w formie książkowej (Polański 1973). Analizy w niej zawarte najlepiej przedstawić syntetycznie, oddając głos samemu autorowi, który tak je po latach streścił:

Z moich badań [...] wynika, że w opanowaniu ortografii rola pamięci wzrokowej jest większa niż znajomość reguł ortograficznych, które mają związek z myśleniem logicznym. Dość często znajomość zasad ortograficznych nie idzie w parze z poprawnością ortograficzną, a poprawna pisownia nie zawsze pokrywa się ze znajomością reguł ortograficznych u uczniów. Uwzględnianie bodźców wzrokowych (czytanie, wykorzystywanie kolorów w nauczaniu pisowni) jest bardziej skuteczną formą w nauczaniu ortografii niż uczenie reguł pisowni, których znajomość jest wprawdzie przydatna, ale ma charakter jedynie wspierający uczenie poszczególnych zapisów wyrazów. W dydaktyce ortografii, co obserwujemy w podręcznikach dla uczniów, zbyt dużą wagę przypisuje się znajomości przez uczniów zasad pisowni, natomiast za małą praktycznemu celowi jakim jest bezbłędne pisanie (Polański 2000: 253).

Tę refleksję badawczą autor rozwijał w kolejnych pracach, z których najważniejsza to książka *Dydaktyka ortografii i interpunkcji* (Polański 1987), a wypływające z niej praktyczne wnioski wdrażał w publikacjach metodycznych dla nauczycieli oraz w licznych słownikach i innych książeczkach pomocniczych do nauki ortografii dla dzieci i młodzieży, o których będzie mowa nieco dalej.

Drugą dziedziną, której się poświęcił, były studia nad zasobem leksyki uczniowskiej, a podsumowaniem tych prac jest książka *Słownictwo uczniów* (Polański 1982). Tu znów najlepiej będzie oddać głos autorowi, który tak we wspomnieniach ujął jej treść:

[W książce] zająłem się zagadnieniem badania zasobu leksykalnego uczniów, przedstawiając przykładowe testy słownikowo-frazeologiczne od pierwszej klasy szkoły podstawowej do ostatniej klasy szkoły średniej, ponadto ukazałem własną typologię błędów leksykalnych i frazeologicznych uczniów, biorąc za podstawę podziału materiał empiryczny zebrany z całej Polski, obejmujący wszystkie szczeble nauczania. Typologia ta różni się od przyjętej w literaturze przedmiotu ze względu na duże zróżnicowanie otrzymanego materiału, który stał się podstawą badań. Nie ograniczyłem się do przedstawienia typów błędów, proponując również sposoby ich zapobiegania. Źródeł ubóstwa leksykalnego uczniów dopatryłem się m.in. w podręcznikach dla uczniów, które nie zawsze są dostosowane do poziomu i zainteresowań uczniów. Z materiału badań wynikają sposoby bogacenia zasobu słownictwa i frazeologii, które przedstawiłem [...] w drugiej książce<sup>3</sup>, zamieszczając tam m.in. testy słownikowo-frazeologiczne dla uczniów gimnazjów i szkół średnich (Polański 2000: 254).

W pamięci zbiorowej E. Polański pozostanie jednak przede wszystkim jako znawca, badacz i kodyfikator ortografii, popularyzator poprawnej pisowni i – szerzej – poprawnej polszczyzny,

3 Chodzi o pozycję: Polański, Iwanowicz 1999.

redaktor naukowy, autor i współautor licznych słowników, głównie ortograficznych. Możliwości działania na tym polu otworzyły się przed twórcą *Dydaktyki ortografii* zasadniczo dopiero po przemianach roku 1989, kiedy na uwolnionym rynku wydawniczym powstało zapotrzebowanie na rozmaite publikacje słownikowe, poradniki i podręczniki. Swoją renomę eksperta w zakresie ortografii E. Polański zaczął utrzymywać wśród szerszych rzesz miłośników polszczyzny jeszcze w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, kiedy z inicjatywy Radia Katowice wystartowały ogólnopolskie dyktanda, odbywające się jako impreza cykliczna do dziś (zapoczątkowały one zresztą swoistą modę na tego rodzaju konkursy, które organizowane są współcześnie przez różne instytucje, w różnych miejscach i dla różnych grup uczestników). Występował w nich jako juror, także jako autor tekstów dyktand. Gdy więc Wydawnictwo Naukowe PWN, powstałe po sprywatyzowaniu Państwowego Wydawnictwa Naukowego, postanowiło zmodernizować wydany w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku duży słownik ortograficzny pod redakcją Mieczysława Szymczaka, właśnie E. Polański okazał się naturalnym kandydatem na szefa tego przedsięwzięcia. W konsekwencji w 1996 roku ukazał się *Nowy słownik ortograficzny PWN* pod jego redakcją naukową, przygotowany przez zespół, w którego skład weszli – oprócz samego E. Polańskiego – Aldona Skudrzykowa, Jan Grzenia i Krystyna Urban. Słownik ten odznaczał się licznymi zaletami, m.in. rozległością uwzględnionego materiału leksykalnego, obejmującego różne odmiany i rejestry języka, bogactwem mikrostruktury, zawierał także wyczerpująco przedstawione zasady pisowni i interpunkcji. W połączeniu z dominującą pozycją Wydawnictwa Naukowego PWN na rynku spowodowało to, że stał się on podstawowym słownikiem ortograficznym języka polskiego – i jest takim do dziś. Wznawiano go bardzo wiele razy (od 2003 roku ukazuje się pod nieco zmienionym tytułem: *Wielki słownik ortograficzny PWN*, modyfikowano też zasób haseł i dostosowywano je do tzw. uchwał ortograficznych przyjmowanych przez Radę Języka Polskiego przy Prezydium PAN). Obecnie jest w sprzedaży wydanie datowane na rok 2016, a wydawca deklaruje, że zawiera ono 140 tysięcy haseł. Ponadto dostępne są oczywiście edycje na nośnikach elektronicznych i wersja online.

Istotne są również dokonania E. Polańskiego w zakresie kodyfikacji normy ortograficznej. Deklarował się on niezmiennie jako zwolennik jej zliberalizowania, a także dopuszczenia grafii wariantywnej w wypadkach regulowanych tzw. konwencjonalną zasadą pisowni. Jednak RJP, która w latach dziewięćdziesiątych XX wieku uzyskała wyłączne kompetencje do regulowania tej sfery użycia języka, składała się z osób ukierunkowanych bardzo konserwatywnie i z tego powodu udało się przeprowadzić tylko jedną<sup>4</sup>, ale jakże ważną zmianę: anulowanie reguły nakazującej różnicowanie pisowni *nie-* z imiesłowami odmiennymi w zależności od ich interpretacji przymiotnikowej lub czasownikowej, wprowadzonej w ramach reformy z 1936 roku, a będącej prawdziwym utrapieniem wszystkich uczących się ortografii (i prawdopodobnie również ich nauczycieli). Wprawdzie w odnośnej uchwale RJP z 1997 roku znalazło się kontrowersyjne (i krytykowane przez wielu językoznawców) sformułowanie o „dopuszczalności świadomej pisowni rozdzielnej”, mimo to zmiana została dobrze przyjęta, a okazała się istotna także w aspekcie komercyjnym: wygenerowała popyt

4 Te nieprzyjęte propozycje zmian opublikował m.in. w artykułach: Polański 2004, 2009.

na nowe słowniki ortograficzne. Powstało ich w kolejnych latach kilkadziesiąt, co drobiazgowo opisała Danuta Piper (2003).

Innym – w moim przekonaniu – ważnym dziełem E. Polańskiego z dziedziny ortoleksykografii był *Słownik ortograficzny dla najmłodszych*, który premierę miał w 1998 roku (opublikowałem w „Języku Polskim” jego recenzję, zob. Żmigrodzki 1998). Książka ta była pod każdym względem dostosowana do percepcji projektowanego odbiorcy (ucznia początkowych klas szkoły podstawowej), wyzyskiwała w praktyce wcześniejsze badania i ustalenia jej autora dotyczące sprawności ortograficznej dzieci. Ukazała się ona z imprintem Wydawnictwa Szkolnego PWN, oficyny powiązanej z wydawcą dużego słownika ortograficznego, działającej na rynku pomocy dydaktycznych. Na tym wszakże nie poprzestano: w krótkim czasie słowniczek został wzbogacony czy też uzupełniony kolejnymi publikacjami, a mianowicie dwoma zeszytami ćwiczeń z dołączonymi grammi planszowymi, a potem również dyskiem CD-ROM z tekstem słownika i materiałami multimedialnymi, np. piosenkami, których teksty krążyły wokół kwestii ortograficznych. Wszystkie te edycje miały podobną szatę graficzną, nawiązującą do okładki właściwego słownika. Z perspektywy czasu można ocenić, że było to chyba jedyne w polskiej leksykografii szkolnej tak przemyślane i wieloelementowe przedsięwzięcie wydawnicze.

W tym okresie E. Polański wydał jeszcze – we współautorstwie z różnymi osobami – co najmniej kilka słowników ortograficznych, a także słowniczeki innych typów: na przykład frazeologiczny, tematyczny, a nawet coś w rodzaju słownika ogólnego – pod tytułem *Wielki słownik języka polskiego*<sup>5</sup>. W ogóle obserwacja dorobku publikacyjnego E. Polańskiego, liczącego ponad 200 pozycji, w tym kilkadziesiąt podręczników i słowników, pokazuje, że znaczna jego część to prace współautorskie. Był więc twórca *Dydaktyki ortografii* prekursorem trendu, który dzisiaj jest szczególnie promowany przez gremia decyzyjne i oceniające naukowców, afiliowane w odpowiednich ministerstwach, a wyraża się twierdzeniem, że „prawdziwa nauka ma charakter zespołowy”. Wśród współautorów znaleźli się koledzy i koleżanki E. Polańskiego z jego katedry, jego doktoranci i doktorantki, pracownicy IJP UŚ, IJP PAN, a nawet nauczyciele praktycy<sup>6</sup>. Można się zastanowić, w jaki sposób zdołał uczony skłonić ich wszystkich do kooperacji, a przede wszystkim zmotywować do aktywności, która dała rezultaty zadowalające pod względem ilościowym i jakościowym. Chyba zdecydowały o tym cechy charakteru E. Polańskiego oraz jego umiejętności, które dziś w mowie korporacyjnej zwykło się nazywać „kompetencjami miękkimi”. Był on człowiekiem niezwykle pogodnym i radosnym, o osobowości ekstrawertycznej, dobrze odnajdywał się w rozmaitych okolicznościach towarzyskich i nieoficjalnych, z jakimi spotykamy się na przykład w kuluarach konferencji naukowych czy podczas bankietów konferencyjnych. Zarażał entuzjazmem. W kontaktach z ludźmi okazywał bezpośredniość i wylewność, umiejętnie skracał dystans – szybko proponował swoim

5 Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że jest to jednotomowy słownik formatu C5 o objętości około tysiąca stron. Należy założyć, że ten mylący tytuł pochodzi od jego wydawcy.

6 Były również próby angażowania w prace nad słownikami „mistrzów ortografii”, czyli zwycięzców kolejnych edycji katowickich dyktand, rychło się jednak okazywało, że ich kompetencje są specyficzne i różni się z tymi, jakich się wymaga od leksykografa piszącego słownik językowy.

współpracownikom mówienie sobie po imieniu (nawet dziś, a co dopiero kilkadziesiąt lat temu, to rzadkie zjawisko w polskiej nauce, zwłaszcza gdy między danymi osobami istniała różnica wieku sięgająca całego pokolenia<sup>7</sup>). Przy tym, kiedy było trzeba, umiał komunikować swoją wolę w sposób stanowczy i zwykle nie znajdował się nikt zdolny się jej sprzeciwić.

Także i mnie spotkał zaszczyt współpracy z Profesorem, a współpraca ta, jak oceniam z dzisiejszej perspektywy, okazała się bardzo istotnym etapem mojej zawodowej drogi. Nie miałem okazji wejść z nim w interakcję na poziomie student–profesor, bo akurat dla mojego rocznika wykłady z metodyki nauczania prowadził kto inny. Poznaliśmy się więc dopiero w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, kiedy to zaproponował mi współpracę przy pisaniu słownika ortograficznego dla wydawnictwa Znak (Polański, Żmigrodzki 1999). Później przygotowaliśmy wspólnie jeszcze jeden, o stosunkowo interesującej koncepcji, nawiązującej do tzw. słownika prototypu dla polskiej leksykografii (jak to ujął Tadeusz Piotrowski (1994)), wydany przez Wydawnictwo Szkolne PWN (Polański, Żmigrodzki 2001). Były też i inne plany leksykograficzne, ale nie doszło do ich realizacji, gdyż po 2000 roku rynek już się nasycił, a wydawcy trafili na barierę popytu i skończyły im się środki na finansowanie nowych przedsięwzięć. Współpracę tę podjąłem, nie ma co tego ukrywać, głównie z motywacji finansowych, wiadomo bowiem było, że pisanie popularnych słowników to działanie potencjalnie bardzo zyskowne, ale najważniejsze korzyści, jakie z owej współpracy wyniosłem, miały zupełnie inny charakter. Przede wszystkim dopiero przy tej okazji mogłem dokładnie nauczyć się polskiej ortografii. Nie chodzi oczywiście o podstawowe reguły szkolne, ale o tzw. ortografię profesjonalną<sup>8</sup>, obejmującą zasady pisowni łącznej i rozdzielnej, użycia łącznika, wielkich i małych liter itp., i przekonać się, jak skomplikowane i niejasne one bywają. Najbardziej jestem jednak wdzięczny mojemu współautorowi, że – by tak powiedzieć – wprowadził mnie na językoznawcze salony<sup>9</sup>. W październiku 2000 roku w Cezdynie koło Kielc odbywało się Małe Forum Kultury Słowa i wtedy E. Polański zaproponował mi udział w tej konferencji, a nawet załatwił mi bezpłatne zakwaterowanie w miejscu obrad (dostępne tylko dla oficjalnie zarejestrowanych uczestników, do których nie należałem). Dzięki temu mogłem przez dwa dni uczestniczyć w spotkaniu naukowym dotyczącym głównych wówczas problemów polskiego językoznawstwa, a także nawiązać bezpośrednie kontakty z jego czołowymi przedstawicielami, osobami z kręgu Rady Języka Polskiego. Kontakty te owocowały i owocują w rozmaity sposób do dziś. Profesor przekazał mi informacje jeszcze o kilku innych podobnych wydawnictwach, o których z dostępnych mi źródeł nie mógłbym się dowiedzieć. Później, kiedy już nasza współpraca autorska się skończyła, E. Polański dawał mi rozmaitego rodzaju wsparcie

7 Pod tym względem wydawał się całkowitym przeciwieństwem swojego brata Kazimierza, którego zapamiętałam jako człowieka zdystansowanego i spokojnego, choć też bynajmniej nie wyniosłego.

8 Podział ortografii na szkolną i profesjonalną wprowadził Tomasz Karpowicz (2009), jednak o bifurkacji ortografii pisano już wcześniej. Obecnie zagadnienia z zakresu owej ortografii profesjonalnej omawia się, o ile mi wiadomo, podczas specjalnych zajęć dla studentów specjalizacji edytorskiej, w okresie moich studiów ani długo potem nie było jednak tej problematyki w programie; ćwiczenia z tzw. kultury języka skupiały się na zagadnieniach poprawności gramatycznej, ewentualnie leksykalnej.

9 Informacje o tego typu wydarzeniach naukowych nie trafiały wówczas do IJP UŚ, a jeśli nawet trafiały, to nie docierały do szeregowych pracowników.

w trudnych sytuacjach, jakich w okresie mojej pracy w UŚ nie brakowało. Wiem, że troszczył się o karierę i „dobrostan zawodowy” także innych osób, z którymi współpracował (nie tylko bezpośrednich podwładnych).

W 2002 roku E. Polański przeszedł na emeryturę, ale jeszcze przynajmniej przez kilka lat pozostawał aktywnym współpracownikiem swojej katedry, której szefostwo już oddał w ręce Heleny Synowiec. Przez jakiś czas wykładał również w jednej z prywatnych szkół wyższych. Po odejściu z UŚ spotykałem się z nim jeszcze tylko na zebraniach RJP, ale i z udziału w tym gremium zrezygnował w 2014 roku; wtedy wycofał się chyba już z wszystkich aktywności zawodowych.

10 kwietnia 2024 roku, przy zaskakująco chłodnej i wietrznej aurze (po kilku dniach niemal upalnych), żegnaliśmy go na cmentarzu w sercu starych Katowic, przy ulicy Sienkiewicza: rodzina, jego uczniowie i byli współpracownicy nie tylko z Uniwersytetu Śląskiego. Spoczął w bliskości katowickiej katedry, w niedalekim sąsiedztwie (byłej już, opustoszałej) siedziby Wydziału Filologicznego UŚ, nieopodal mogiły swojego brata Kazimierza. Zarówno w oficjalnych przemówieniach, jak i w rozmowach zgromadzonych żałobników przypomniano jego zasługi jako uczonego, kodyfikatora i popularyzatora poprawnej pisowni, a także podkreślano jego zalety jako skromnego, pogodnego i przyjaznego wszystkim człowieka. Zaznaczył on swój trwały ślad w nauce polskiej, ale też i w ludzkiej pamięci i ludzkich sercach.

## Bibliografia

- Karpowicz T. 2009: *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Łojek M. 2002: *Droga Edwarda Polańskiego do profesury*, [w:] H. Synowiec (red.), *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Edwardowi Polańskiemu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 14–21.
- Piotrowski T. 1994: *Z zagadnień leksykografii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Piper D. 2003: *Współczesna norma ortograficzna w szkole – na przykładzie gimnazjum*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn.
- Polański E. 1973: *Badania nad ortografią uczniów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Polański E. 1982: *Słownictwo uczniów. Problemy, badania, wnioski*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Polański E. 1987: *Dydaktyka ortografii i interpunkcji*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Polański E. 1998: *Słownik ortograficzny dla najmłodszych Profesora Edwarda Polańskiego*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa.
- Polański E. 2000: *Mój życiorys naukowy*, „Nauczyciel i Szkoła”, t. 2(9), s. 251–255.
- Polański E. 2004: *Reformy ortografii polskiej – wczoraj, dziś i jutro*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LX, s. 29–46.
- Polański E. 2009: *Historia ortografii polskiej argumentem za potrzebą reformowania współczesnej pisowni*, „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”, t. 20, s. 76–85.
- Polański E., Iwanowicz M. 1999: *Słownictwo i frazeologia w szkole. Wiadomości, ćwiczenia, testy dla gimnazjów i szkół średnich*, Literatura, Warszawa.
- Polański E., Żmigrodzki P. 1999: *Słownik ortograficzny z zasadami pisowni i interpunkcji*, Znak, Kraków.
- Polański E., Żmigrodzki P. 2001: *Leksykon ortograficzny*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa.
- Żmigrodzki P. 1998: [rec.] *Słownik ortograficzny dla najmłodszych Profesora Edwarda Polańskiego*, „Język Polski” LXXVIII, z. 1/2, s. 266–268.